Nr. 263 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 14 listopada 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN [illegible] NEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

# Rewelacje Najw. Izby Kontroli Państwa.

## Z za kulis gospodarki Ministerstwa Poczt i Telegr.

WARSZAWA, 12. 11. (tel. wł.). Najwyższa Izba Kontroli nadesłała oświadczenie, że udzielenie odpowiedzi rządowi co do absolutorjum za r. 1927-28 nie może wpływać ani a) na bieg spraw co do pozycji zakwestjonowanych ani b) za straty skarbu z r. 1927-28 jakie w przyszłości na jaw wyjść mogą.

Kolegjum N. I. K. P. nie może postawić wniosku o udzielenie obsolutorjum. Podpisano (—) St. Wróblewski, prezes; (—) Z. Rugiewicz, wiceprez. (—) Z. Bald.

Przytaczamy bardzo charakterystyczne oświadczenie N. I. K. P. w sprawie badania rozchodów Ministr. Poczt i Telegrafów.

Na str. 272 uwaga.

Wątpliwość co do prawidłowego rozchodu wydatków (Rozdz. I.) — które nasuwają się zwłaszcza przy kontroli wydatków mających chrakter osobisty, bądź podyktowanych względami społecznemi i towarzyskiemi. Na wydatki te, na które brak często dowodów (bilety na bale dobroczynne, uroczystości, składki, ofiary, listy zbiorowe różnych organizacji) udzielanie zapomóg z niewiadomego powodu i osobom bez podania nazwiska. Przyjęcia w restauracji i kupno papierosów reprezentacyjnych za sumę 3 miljony 700 tysięcy, wreszcie różne drobne wydatki.

## Cziczerin w odstawce.

MOSKWA, 12. 11. (AW). W urzędowych kołach sowieckich omawiane jest żywo udzielenie dymisji Cziczerinowi. Opozycja przeciwko mianowaniu Litwinowa komisarzem spr. zagr. przybiera na sile. Liczni komuniści atakują Litwinowa, przyczem wymieniają kandydata na to stanowisko Rykowa. Mimo to jednak Litwinow jest najpoważniejszym kandydatem.

## Echa nadużyć przy dostawach wojskowych.

WARSZAWA. 12. listop. (tel. wł.) — Dziś przed sądem okręgowym warszawskim zakończyła się głośna sprawa o nadużycia przy dostawach wojskowych przeciw wspólnikom komandora Bartoszewicza, osk. Miklaszewskiemu i Marszałkowi. Sąd skazał każdego na 4 lata ciężkiego więzienia.

### LAUREAT NOBLA.

WARSZAWA. 12. list. (tel. wł.) Literacką nagrodę Nobla otrzymał Tomasz Mann, powieściopisarz niemiecki.

## Zderzenie aeroplanów — jak we filmie.



Dn. 7 bm. zderzyły się dwa angielskie aparaty wojskowe. Obaj piloci uratowali się przy pomocy spadochonów — jak we filmie. Jeden ze statków spadł na dom, który na szczęście był bez mieszkańców — jak we filmie. Dom zajął się ogniem jak we filmie. Drugi statek spadł na inny dom, oblewając go benzyną ze zbiornika. Mieszkańcy zdołali ujść szczęśliwie, gdyż w domu przypadkowo nie palił się ogień — jak w filmie.

# REFLEKSJE.

Wiadomości z całego państwa głoszą zgodnie o wspaniałym przebiegu manifestacyj wolnościowych PPS. w związku z obchodem 25-lecia walki zbrojnej na placu Grzybowskim. Proletarjat polski godnie uczcił krwawe wypadki ówczesne i pamięć bohaterów poległych w imię sprawy, dając równocześnie potężny wyraz konieczności obrony demokracji oraz swoich praw polityczno-społecznych.

Równocześnie napływają wiadodomości o uroczystościach grzybowskich, urządzonych przez t. zw. „Frakcje rewol.“, które skończyły się wszędzie kompromitującem fiaskiem. Nawet w Warszawie, twierdzy BBS., uroczystość przez nią urządzona wypadła bardzo blado. — „Przedświt“, bijący zazwyczaj z podobnych okazji, w górny ton, ma rzadką minę.

Niedzielne manifestacje grzybowskie wykazały więc, kto jest godnym spadkobiercą testamentu bojowników minionych walk o wolność, kto jest rzeczywistym reprezentantem polskiej klasy pracującej.

Jakgdyby na potwierdzenie tego epizod, wyrażający się w wyniku niedzielnym wyborów do samorządów w Płocku i Sochaczewie, który przyniósł PPS. świetne zwycięstwo, mimo straszliwych wprost warunków w jakich Partji naszej obecnie żyć wypada. W miejscowościach tych lista PPS uzyskała pierwsze miejsce.

W sumie więc ubiegła niedziela dała znakomity. wyraz nastrojów, nurtujących szerokie masy robotnicze. Kurs stosowany obecnie wobec PPS., przyniósł wręcz odmienny skutek. — Jesteśmy świadkami gwałtownego krzepnięcia klasy pracującej, potęgowania się poczucia solidarności, jakowegoś uduchowienia, przebijającego się w nastrojach indywidualnych i zbiorowych. Gorączkowa atmosfera życia, rzeczywistość szarpiąca nerwy staje się potężnym czynnikiem masowego uświadamiania proletarjatu. W tym procesie przemiany duchowej społeczeństwa tkwi siła niczem niezwalczona.

Jest to zjawisko powszechne w okresie przełomów dziejowych w każdem społeczeństwie. Potęga duchowa narodów, występuje zawsze w momentach przełomowych.

Motorem nowej tej siły jest obecnie w Polsce PPS. — Reprezentuje ona bowiem nietylko realne dążenia szerokich mas i pragnienie możliwej doskonałości ogólnych, państwowych form życia, ale ducha narodu. Sumienie Polski podobnie jak dawniej, tak i dziś znajduje się w PPS.

## Sowiety -- a Watykan

RZYM, 12. 11. (AW). Od pewnego czasu krążyły pogłoski, jakoby Watykan zamierzał nawiązać rokowania z Sowietami w kwestji nawiązania stosunków dyplomatycznych. Jakiś czas bawił w Rosji specjalny wysłannik papieża, ks. Walsh. Powr-ociwszy do Rzymu ks. Walsh oświadczył, że o rokowaniach między Watykanem a Sowietami nie może być mowy tak długo, póki władze sowieckie nie przywrócą fundamentalnych praw katolikom w Rosji.

## Krwawa bitwa na ulicach Meksyku.

MEKSYK, 12. 11. (AW). Przed teatrem narodowym w mieście Meksyku doszło w związku z nadchodzącymi wyborami na prezydenta republiki do krwawego starcia. Pochód złożony z 20.000 zwolenników opozycyjnego kandydata na prezydenta Vasconcellosa usiłował wtargnąć do głównej kwatery partji rządowej. Wywiązała się gwałtowna bitwa na rewolwery i noże. Trzy osoby zginęły, 15 jest ciężko rannych.

## Burzliwa awantura na odczycie K. Bandrowskiego w Poznaniu.

POZNAŃ, 12. 11. (AW). W Poznaniu doszło do burzliwych zajść na odczycie znanego pisarza Juljusza Kaden - Bandrowskiego p. t. „Walka o nową kobietę“. Do sali domu ewangelickiego, gdzie miał się odbyć odczyt przybyła grupa studentów uniwersytetu, która powitała prelegenta okrzykami: „Precz z Żydami, precz z masonerją!“ Mimo usiłowań uspokojenia studentów, w większości korporantów, tumult na sali nie ustawał. Nie pomogła interwencja rektora Kasznicy i prof. Znamierowskiego. W międzyczasie prof. Znamierowski, nie mogąc ścierpieć stanowiska, jakie zajął w tej sprawie prof. Kostrzewski obraził go czynnie. Kaden - Bandrowski, który mimo okrzyków rozpoczął swój wykład, musiał ostatecznie prelekcję przerwać.

# To i owo.

Monarchji i króla! — wołają monarchiści. Jacy? Polscy oczywiście.

Rozrzucony został w Warszawie list otwarty podpisany przez zarząd główny monarchistycznej org. wszech światowej. List ten kończy się wezwaniem do marsz. Piłsudskiego, aby jaknajrychlej rozwiązał Sejm, który jest niezdolny do życia. W liście tym czytamy:

Domagamy się od Ciebie, Panie Marszałku objęcia najwyższej godności regenta Polski i przygotowania przez rząd Konstytucji monarchistycznej oraz zatwierdzenia jej przez plebiscyt.

. Czyż można się wobec tego dziwić humorystycznym wiadomościom rozszerzanym przez urzędowy dziennik litewski, „Lietuvos Aidas“, który — jak podaje Ajencja wschodnia — w korespondencji jakoby z Warszawy pisze, że „na otwarcie sejmu marsz. Piłsudski zamierzał przy pomocy 150 ofic. ogłosić się królem polskim jako Józef I. Po obwołaniu się królem Piłsudski zamierzał — zapewnia „Lituvos Aidas“ — „dla wznowienia tradycji jagiellońskich, udać się do Wilna i ogłosić się królem litewskim“.

Nie dość tego! Ja kpisze „Rzeczpospolita“ nietylko półurzędowy organ litewski, lecz również poważne pisma niemieckie i angielskie podają o Polsce niesłychane plotki, zaś o zamiarze koronacji pisze całkiem poważnie nawet londyński „Times“.

*

„Nowy Dziennik“ krakowski słusznie rozprawia się z tymi, co nawołują do zamachu stanu, rozwiązania sejmu bez rozpisania nowych wyborów i oktrojowania konstytucji.

„Dziwna rzecz! Jeśli jakiś wyrostek, jakieś komuniściątko w krótkich spodenkach robi coś „przeciw państwu“, to mu się wytacza proces. A gdy dorośli ludzie, posłowie i senatorzy jawnie namawiają do takiego zamachu stanu, który z pewnością szkodzić musi państwu, to się im nic nie dzieje. W takim wypadku anarchja nazywa się konserwatyzmem, a chęć złamania ustawy zasadniczej państwa nazywa się troską o byt państwa“.

———

Pewien rzeźnik i masaż lwowski narzeka:

— Dwadzieścia pięć lat ciężko pracowałem a teraz jestem dziadem. — Wszystko mi zabierają na podatki, pomimo, że obrót jest w tym roku znacznie mniejszy niż dawniej.

— A nie można wnieść rekursu?

— Nie, nie pomoże, nie uwierzą. Musiałem zredukować personal. Z dwunastu ludzi, którzy u mnie pra-

cowali, sześciu musiałem oddalić, a jeżeli dalej będzie szło tak dobrze, trzeba będzie zamknąć budę.

Na zapytanie o przyczyny tych trudności rzeźnik odpowiada:

— Nigdy, jeszcze mięso żywej wagi nie było tak drogie jak obecnie. Ludzie pieniędzy nie mają, więc kupują mniej. Oto przykład: dawniej sprzedawałem mniej więcej na 1 kg mięsa pół kg słoniny. Teraz na pół kg słoniny sprzedaję ćwierć kg mięsa. To jest nalepszy dowód, że ludzie a przynajmniej moi stali klijenci nie mogą sobie pozwolić na żywienie się mięsem a wskutek tego mój miesięczny obrót znacznie się skurczył.

———

Min. skarbu powiedział, że trzeba jeszcze... zaciskać pasa. Może to i dobrze, ale z czego ten rzeźnik, który jak sam mówi — zszedł „na dziady“ będzie płacił podatki? I co zrobi tych sześciu ludzi, wyrzuconych przez rzeźnika na bruk?

*x*

—o—

# Głosy dwóch Wodzów proletarjatu polskiego.

## List sen. tow. Limanowskiego.

Z okazji 25-letniej rocznicy rewolucyjnego protestu Warszawy pracującej na placu Grzybowskim przeciw zaborcom Wielki Starzec, tow. sen. B. Limanowski umieścił w niedzielnym „Robotniku“ list, który brzmi:

Obchód 25-letniej demonstracji zbrojnej na placu Grzybowskim, ma olbrzymie znaczenie w naszych dziejach walk o niepodległość Ojczyzny i o wolność narodu. Demonstracja zbrojna dnia 13 listopada 1904 roku wstrząsnęła silnie sercem narodu, okazując przykład wzniosłego bohaterstwa. Ci co wówczas walczyli, szli na pewną śmierć, którą głośno wołali, woląc ją ponieść, aniżeli znosić hańbę niewoli. Stefan Okrzeja, rozwijając sztandar czerwony nad głowami zgromadzonego tłumu wzniósł okrzyk, że hańba znoszenia niewoli w pokorze straszniejszą jest od śmierci. Od tej pamiętnej demonstracji zbrojnej rozpoczął się szereg walk bojowców i bojowczyń. Ginęli oni pod kulami żołdactwa carskiego, na szubienicach, w torturach więzień policyjnych, ale bój toczył się po całym kraju zaboru rosyjskiego. Pamięć o nich żyje w sercach narodu, a w broszurze tow. Kieleckiego jest wymieniony liczny ich szereg.

Jeden z nich jakby wódz tych bohaterów, Mirecki - Montwiłł w ostatniej chwili przed straceniem w 1908 r. napisał kartkę z więzienia do towarzyszy: „W ostatniej chwili nie będę wznosił żadnych okrzyków, gdyż wrzasków nie lubię; gdybym jednak wzniósł jaki okrzyk, to żaden inny jak tylko: Niech żyje Niepodległa Polska. Idea niepodległości zawsze była przewodnią myślą mego życia, i myśli tej nie zatraciłem nigdy“. I kiedy w dniu 9. października 1908 r. wchodził na szubienicę na stokach cytadeli warszawskiej wzniósł okrzyk:

*„Niech żyje Niepodległość Polski i wolność ludu pracującego“.*

Naród Polski nie zatracił poczucia hańby niewoli i nie dopuści, aby mu ją narzucono. Wielką więc jest odpowiedzialność dziejowa tych, którzy usiłują to uczynić.

I składamy dzisiaj wyrazy czci i hołdu Marszałkowi Sejmu *Ignacemu Daszyńskiemu*, że nie dozwolił wciągać wojska do sporów Rządu z Przedstawicielstwem Narodu.

*Bolesław Limanowski.*

## List tow. marsz. Daszyńskiego.

Na Zjazd dawnego Pogotowia Bojowego P. P. S. przesłał tow. marszałek Daszyński następujący list, umieszczony w niedzielnym „Robotniku“:

*Drodzy Obywatele i Towarzysze!*

Dzień 13 listopada 1904 roku był dniem walki z caratem.

Walkę tę prowadziła Polska Partja Socjalistyczna pod hasłem Niepodległej Republiki Demokratycznej. Był to pierwszy punkt programu PPS.

Na placu Grzybowskim przelano krew robotniczą za Niepodległość, za Republikę i za Demokrację w Polsce.

*Demokracja* to walka przeciw wszelkiej tyranji, przeciw dyktatorom, przeciw rządom uprzywilejowanej kasty.

*Demokracja* to powszechne głosowanie, to odpowiedzialność rządu, to kontrola tego co robi rząd z pieniędzmi narodu i z synami narodu, których biorą do wojska.

*Demokracja* to wolność w ramach prawa uchwalonego przez większość narodu.

Za to ginęli nasi bracia dnia 13. listopada i w wielu, wielu walkach staczanych aż do zdobycia Niepodległej Republiki.

Mamy dzisiaj swoje własne państwo. Ale państwo — to nie rządy jednostki, to organ narodu a nie kajdany dla narodu!

Obywatele! Towarzysze!

Schylmy nisko czoła przed Majestatem ofiary bojowców z 13 listopada i przysięgnijmy, że okażemy się ich godnymi w dalszej walce o Niepodległą Republikę Demokratyczną w Polsce!

Najświętszem uczczeniem ich krwi przelanej będzie spełnienie obowiązku naszego pokolenia.

*Ignacy Daszyński.*

# Linja polityki zagraniczn. Niemiec nie będzie zmieniona.

BERLIN, 12. 11. (AW.). Nowomianowany minister spr. zagranicznych Rzeszy dr. Curtius był swego czasu prawą ręką Stresemanna i uchodzi w kołach polit. za zdolnego i bardzo szybko orjentującego się polityka. Nowy minister gospodarki Moldenhauer, prof. ekonomji społ. na uniwers. w Kolonji jest specjalistą w sprawach ubezpieczeń. Objęcie teki ministra spraw zagr. przez dr. Curtiura zdaniem prasy tutejszej oznacza, że dotyczhzasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec będzie utrzymany. W stosunku do Polski min. Curtius będzie prawdopodobnie prowadził politykę ugodową i będzie dążył do porozumienia gospodarczego niemiecko-polskiego.

—o—

# Jak Litwa będzie wybierała prezydenta państwa.

WARSZAWA, 12. 11. (A. W.). „Kurjer Por.“ donosi z Kowna, że na przyjęciu przedstawicieli państw. administracji kowieńskiej prez. Litwy Smetona oświadczył, iż rząd przygotowuje nową ustawę o wyborze prezydenta państwa. Wybór ten nastąpi w marcu 1930 r. Wyboru tego dokonać mają specjalni delegaci ludności na okres 7-letni. Kim będą owi przedstawiciele ludności dotąd niewiadomo. Smetona kończy w dn. 31 12. rb. okres swego urzędowania.

## Stronnictwa chpłopskie porozumiewają się

WARSZAWA 12. list. (A. W.) W najbliższych dniach odbędzie się ponownie posiedzenie komisji porozumiewawczej str. chłopskich. Porządek dzienny obrad obejmuje m. in. sprawę projektu zmiany Konstytucji, oraz sprawozdanie przedstawicieli poszczególnych klubów. Należy zaznaczyć że członkowie tej komisji porozumiewawczej nie są stałą reprezentacją swoich klubów, lecz zależnie od tego, jakie sprawy są omawiane poszczególne kluby stronnictw chłopskich delegują swoich przedstawicieli.

## P. Devey o przyszłych zamiarach gospodarczych Polski.

WARSZAWA. 12. listop. (A. W.) Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do p. Deweya sprawozdanie gospodarcze przesłane przez doradcę finansowego B. P. do Ameryki, które ogłoszone zostanie w języku polskim w najbliższych dniach zawiera szereg informacyj oświetlających stan gospodarczy Polski za ubiegły kwartał oraz szereg informacyj dotyczących przyszłych zamiarów gospodarczych.

## Nieprawości bez końca

WILNO, 12. 11. (AW.). W tych dniach zbiegł w niewiadomym kierunku urzędnik magistratu miasta Nowej Wilejki Aleksander Giedrojć, który zdefraudował pewną sumę pieniędzy miejskich. Gedrojć zostawił list, w którym powiadamia, że chce popełnić samobójstwo.

## O usprawnienie międzynarodowej komunikacji kolejowej.

WARSZAWA, 12. 11. (A. W.). Do Paryża wyjechała specjalna delegacja Ministerstwa Komunikacji pod przewodnictwem p. wicemin. inż. W. Czapskiego — celem wzięcia udziału w obradach komitetu zarządzającego międzynarodowego związku kolejowego. Tematem obrad komitetu zarządzającego ma być szereg spraw związanych z ujednostajnieniem ruchu w komunikacji międzynarodowej, a między innemi sprawa wprowadzenia na wszystkich kolejach europejskich jednolitego systemu hamulców samoczynnych.

—o—

# Z kraju i ze świata.

## Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Rozporządzenie wykonawcze do uchwały Komitetu Ekonom. Ministrów w sprawie zwrotu ceł wywozowych za zboże zostało przesłane z Min. Skarbu do Min. Przem. i Handlu. Ogłoszenie tego rozporządzenia nastąpi w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw“.

WILNO. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano niebywały spadek czerwońca, którego kurs wynosi obecnie mniej, niż 12 złotych.

WIEDEŃ. Dzisiejszy obchód 11 rocznicy proklamowania republiki austrjackiej minął w zupełnym spokoju. W demonstracjach socjalistycznych i w pochodzie przez Ringstrasse wzięło udział z górą 120.000 ludzi.

LONDYN. Wczoraj wieczorem zastrejkowało 2800 szoferów automobilowych, co wywołało znaczne utrudnienie w ruchu ulicznym. Przyczyną strejku przyjęcie do służby kilku szoferów nie należących do organizacji zawodowej.

RZYM. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku samochodowego szef prasowy str. faszystowskiego Ferrari, kapitan-lotnik Keller i kapitan Solina, ponieśli śmierć na gościńcu prowadzącym z Rzymu do Rjeki.

## Echa rozruchów w Palestynie.

JEROZOLIMA, 12. 11. (PAT.). 8-miu żydów, zaaresztowanych podczas rozruchów w Hafie, stanęło przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego morderstwa 2 arabów. — Prasa arabska ogłasza artykuł, wyjaśniający metody używane przez żydów dla tajnego przewozu broni. W związku z nielegalnym przewozem 2 żydów zostało aresztowanych przez policję syryjską.

## Znowu katastrofa kolejowa w Ameryce.

NOWY JORK, 12. 11. (A. W.). Ekspres Atlanta-Cincinati wykoleił się w pobliżu Oakdale. 13 wagonów jest zdruzgotanych. 6 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona, przypuszczalnie jednak, przekracza ona 50 osób.

# Pleczkajtis protestuje.

BERLIN, 12. 11. (PAT.). Biuro Wolfa ogłasza za „Ostdeutsche Volks zeitung“ list przebywającego w Insterburgu w areszcie śledczym Pleczkajtisa, w którym tenże, protestując przeciwko insynuacjom rozszerzanym przez pewną część prasy niemieckiej, jakoby za poduszczeniem ze strony Polski przygotowywać miał zamach na Waldemasara oświadcza, że: 1) ani przeciwko Waldemarasowi, ani przeciw żadnej innej osobistości w Prusach Wschodnich zamachu nie przygotowywał, 2) nie rozmawiał nigdy z żadnym przedstawicielem rządu polskiego lub polskich czynników rządowych na temat zamachu przeciw Waldemarasowi, ani przeciwko jakiemukolwiek innemu członkowi rządu litewskiego. Tem mniej zaś oświadcza Pleczkajtis — nie może być nigdy mowy o tego rodzaju propozycjach. O celach moich — pisze Pleczkajtis — chcę tylko byle powiedzieć, że nie pozostają one z polską polityką zagraniczną w żadnej, nawet najodleglejszej styczności.

—:—

# A więc kto winien?

W „Ogniwie“, organie Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich, z października r. b., zamieszczono artykuł p. t. „Od czego zacząć reformę szkoły średniej“. Artykuł wykazuje słusznie ścisłą współzależność między rozwojem szkolnictwa wogóle, a w szczególności średniego, z warunkami materjalnego bytu nauczycieli i stwierdza z goryczą, że po krótkim okresie pomyślnego rozwoju polskiej szkoły średniej w pierwszych latach Wolnej Rzeczypospolitej, okresie „sejmu nauczycielskiego“ i intenzywnej współpracy organizacyj nauczycielskich w dziale rozbudowy szkolnictwa — nastąpił zastój, a nawet rozwój wsteczny w dziedzinie szkolnictwa.

Artykuł podnosi ofiarność nauczycielstwa w czasach przedwojennych i przedniepodległościowych. Ale przecież na rezygnacji z życia i warunków normalnych ze strony nauczycielstwa trudno oprzeć rozwój szkoły, co czynią rządy Polski od długiego czasu tak przed „majem“, jak i po obaleniu wszelakich „nieprawości“; „dziadowska filozofja“, jak nazywał taki punkt widzenia Żeromski, nie zbuduje szkoły takiej jakiej potrzebuje do Niepodległości i wolności zbudzony naród, który z powodu półtorawiekowej niewoli tyle ma restancyj w dziedzinie rozwoju kultury, nauki, sztuki i sił na najrozmaitszych polach.

Ale artykuł, skarżąc się na ten fatalny stan rzeczy, „daleki jest od składania odpowiedzialności zań na rząd dzisiejszy“. — „Swiadomi jesteśmy, że wynikiem polityki szkolnej rządów przedmajowych, pamiętamy dobrze zasługi pod tym względem ministra Grabskiego“, tem niemniej jednak stwierdza, że pomajowy rząd, pomajowe Ministerstwo Oświaty utrzymuje pod tym względem odziedziczoną linję polityki szkolnej.

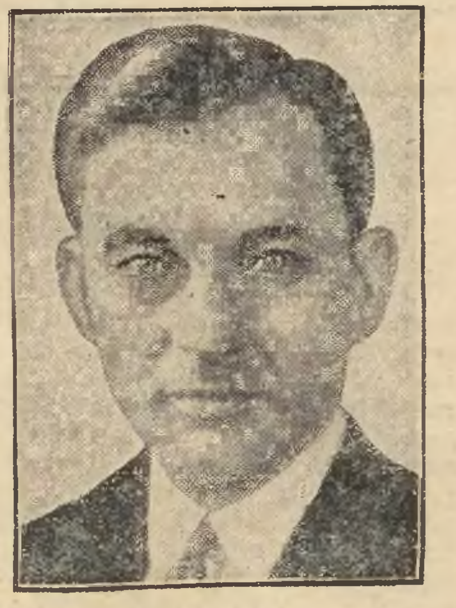
No, właśnie. „Niech umarli umarłych grzebią“: rząd przedmajowy srodze zawinił i poniósł karę, na jaką zasłużył, ale, czy w ciągu trzech lat od maja nie można było, jeśli nie wyplenić w całości, to przynajmniej ruszyć z miejsca tego bałaganu? Nie można było z nędzy wyrwać olbrzymich zastępów nauczycielstwa i poprawić również jego stanowiska moralnego, zamiast spychać je coraz głębiej w nędzę, do porządku dziennego przechodzić nad skargami, żalami i postulatami jego, oddać mu, co się zabrało i w dalszym ciągu wynagradzać równolegle z kształtującemi się stosunkami gospodarczemi?

Czyż nie można było zamiast „reformować“ szkolnictwo w drodze „octroi“, rozporządzeń ministerjalnych, czynić to w porozumieniu z nauczycielstwem, rozumiejącem się na potrzebach i studjującem żywe prądy w szkolnictwie.

Więc jeśli artykuł słusznie stwierdza, że rozwój szkolnictwa średniego został zahamowany, to żal ten należy w całości wyrazić pod adresem dzisiejszego rządu, którego Ministerstwo Oświaty jest członem.

Gdy przywróconą zostanie demokracja i Ministerstwo oświaty w duchu nieodżałowanego Praussa działać pocznie, zakwitnie szkolnictwo tak powszechne, jak średnie, wyższe i zawodowe, ludowy rząd wzniesie gmach szkolnictwa i przezwycięży przed- i pomajowe niedołęstwo w tej dziedzinie.

# Setny burmistrz Nowego Yorku.



Jest nim ponownie wybrany na okres czteroletni Jimmy Walker.

# Waldemaras chce zamieszkać w Polsce?

KOWNO, 12. 11. (AW). Konflikt między obecnym rządem a Waldemarasem przybrał ostatnio jeszcze ostrzejszą formę. Po znanem oświadczeniu litewskiego ministra spraw wewn. Mustejkisa, że — o ile Waldemaras nie jest zadowolony z udzielone mu osobistej ochrony, to może szukać innego kraju. Panuje przekonanie, że Waldemaras opuści Litwę. Między innymi rozeszła się pogłoska, jakoby Waldemaras zamierzał prosić rząd polski o wizę i zamieszkać na stałe na terytorjum Polski u swego brata Franciszka Waldemarasa w powiecie święcjańskim.

OSYP DYMOW.

8)

# Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

Na dachu zagrzmiał przeraźliwy głos naczelnika straży, który nie umiał się nigdy obyć bez klątw i przezwisk. My, gimnazjaliści, byliśmy przekonani, że bez wyzwisk i przekleństw niemożnaby było ugasić najmniejszego ognia. Na miejscu pożaru zjawili się również nasi profesorowie. Stali osobno jako uprzywilejowana grupa z dyrektorem na czele i obserwowali szalejący żywioł. Dym i płomienie wydobywały się zewsząd. Wszyscy dziwili się, nie rozumiejąc, jak w fabryce mógł powstać pożar właśnie w niedzielę, kiedy się w niej nie pracowało. Syk, trzask, hałas, wrzaski. Było zamało powołanych rąk i niektórzy z widzów zaczęli dobrowolnie pracować przy pompach. Ja błąkałem się, oszołomiony ogniem, krzykami, zamieszaniem.

Naraz, całkiem niespodziewanie ujrzałem Kostję Sakhelskiego. Zrobiłem ruch, by się do niego zbliżyć ale zatrzymałem się, gdyż zauważyłem, że kogoś śledził. Poszedłem za jego wzrokiem i poznałem, że człowiekiem, który zaobserwował jego uwagę, był nasz stróż szkolny Doniło. Stary nie przeczuwał, że go ktoś obserwuje. Parkan, odgraniczający dziedziniec szkolny od fabryki zawalił się i Danilo przełaził przez deski. Gdy znikł, Kostja pobiegł na dziedziniec. Domyśliłem się natychmiast, o co mu chodzi. Oczywiście, nie mógł znaleść nigdy dogodniejszej sposobności do wykonania swego zamiaru. Zrobiłem jeden nieostrożny krok i Kostji się obrócił. Nie zdziwił się, gdy mnie spostrzegł — tak, jakby to było całkiem naturalne. Przywołał mnie szybko i rozkazująco:

— Pozostań tutaj! Na wypadek niebezpieczeństwa gwizdnij! Danilo odszedł... będę miał klucz...

Potem znikł. Ja pozostałem.

Gdy dzisiaj po więcej niż 40 latach zastanawiam się nad tem, potrafię sobie przywołać na pamięć nietylko cały obraz, który wówczas miałem przed oczyma, ale dokładny tok mych myśli. Widzę olbrzymi gmach gimnazjalny, różowy w jaskrawem oświetleniu pożaru. Odblaski płomieni drgały w oknach. Tu, na dziedzińcu było ciszej... hałas i klątwy naczelnika straży dochodziły w stłumionych pogłosach. Serce mi biło mocno... miałem wrażenie, że biorę udział w jakiejś zbrodni. Próbowałem sobie wyobrazić, co robi Kostja w tej chwili. Teraz otwiera drzwi, idzie przez korytarz, wchodzi do izby stróża. Bierze klucz, idzie na górę po szerokich schodach, otwiera drzwi sali z urzędowymi aktami. A tam stoi przy szafce... i bierze katalog. Co on z nim chce zrobić? Przymknąłem oczy, nie chcąc więcej myśleć. Wyobraziłem sobie dziedziniec, na którym ustawiono w szeregu uczniów. Inspektor krzyczał swym nieprzyjemnym głosem: „Raz, dwa, trzy... każdy dziesiąty na bok! Wydalony ze szkoły!“ A tym dziesiątym byłem ja...

Tak minęło około pięciu minut. Na schodach przy wejściu ukazał się Sakhelski.

— Wszystko dobrze! — szepnął mi, a ja wyczułem tajemniczą radość w jego głosie.

(C. d. n.)

# Militaryści zakazują...

„Robotnik Śląski“ wychodzący w Karwinie (Śląsk czeski) donosi:

„Dowódca X dywizji armji czeskosłowackiej gen. Kadlec zakazał swym podkomendnym żołnierzom czytania słynnej książki Remarque, osnutej na tle wojny światowej: „Na zachodzie bez zmian“. Firma wydawnicza, która książkę tę wydała w przekładzie czeskim, zaprotestowała przeciwko temu w ministerstwie obrony narodowej, jednakże otrzymała odpowiedź, że według instrukcji wojskowych, każdy dowódca dywizji mógł wydać powyższe zarządzenie bez zapytania się ministerstwa. Ministerstwo samo zajmowało się sprawą tej książki i postanowiło jedynie nie umieszczać jej w bibliotekach wojskowych.

Zakaz jest w pierwszym rzędzie niedorzecznością. Każdy żołnierz bowiem, po wysłużeniu swych 18 miesięcy, albo chłopak, zanim wstąpi do służby wojskowej, może zakazaną książkę przeczytać. Dlaczego więc podczas służby wojskowej nie może jej czytać.

Cała prasa lewicowa piętnuje to zarządzenie, wskazując na to, że armja istnieje przedewszystkiem w celu obrony demokracji przed reakcją i że na jej terenie nie mogą mieć miejsca żadne reakcyjne zarządzenia.

Socjalistyczne „Pravo Lidu“ piętnuje, że gen. Kadlec należy do grona przyjaciół osławionego faszysty Gajdy. We Włoszech i w Austrji również dzieło to zostało zakazane.

Zakaz ten jest niedorzecznością i prowokacją w republice“.

# Od komunizmu do czarnej sotni.

## „Karjera“ mordercy i — poety Lampela.

Niebywałą sensację wywołało w Niemczech aresztowanie znanego pisarza niemieckiego Piotra Lampela pod zarzutem udziału w skrytobójczym mordzie, dokonanym przez reakcyjne bojówki niemieckich faszystów. Mordu dokonano w 1920 r. na G. Śląsku, zamordowanym był członek t. zw. „Czarnej Reichswehry“, który padł ofiarą tajnych sądów kapturowych.

Policja dokonała całego szeregu aresztowań, między innymi przytrzymano Lampela, będącego członkiem „Czarnej Reichswehry“.

Dla nas interesującą jest postać Lampela, autora rozgłośnych sztuk rewolucyjnych o silnej tendencji komunistycznej. Syn pastora, wstępuje do szkoły wojskowej, potem studjuje na wydziale teologicznym — wreszcie bierze udział w wojnie jako lotnik.

Po powrocie z wojny bierze wybitny udział w działalności partji komunistycznej w 1918 r. W jakiś czas potem wstępuje do korpusu, którego zadaniem jest zdobycie G. Śląska, po przez karjerę w policji, skąd wkrótce go wydalono staje się w 1923 r. członkiem najbardziej reakcyjnych i zbrodniczych bojówek „odradzających się Niemiec“.

I tu rozpoczyna się jego „piękna“ karjera i udział w skrytobójstwach. W jakiś czas potem nihilistyczny i anarchistyczny umysł zrywa z reakcją i nawiązuje kontakt z radykalną lewicą.

Jego dramat oparty na stosunkach w zakładach wychowawczych p. t. „Rewolucja w domu poprawczym“ wywołują burzę protestów; ciągła zmiana frontu i przekonań, przechodzenie od jednej skrajności do drugiej, niespokojny umysł — oto Lampel... bohater naszych czasów.

—o—

# Faszyzm włoski

## w satyrze ludowej.

Wśród ludności włoskiej krąży następująca anegdotka, która trafnie charakteryzuje umysłowe i moralne kwalifikacje dyktatorskich rządów we Włoszech:

Senator Marconi, słynny wynalazca, przybywa do banku, aby zainkasować czek. Atoli urzędnik nie znał go osobiście i dlatego poprosił, by się wykazał jakąś legitymacją. Niestety, Marconi nie miał przy sobie żadnych papierów, wobec czego przy pomocy zainspirowanej anteny zaprodukował przed oczyma zdumionego urzędnika jakąś sztuczkę radjową.

— To zupełnie wystarczy — rzekł urzędnik — dla stwierdzenia pańskiej tożsamości — i wypłacił Marconiemu pieniądze.

Niebawem przyszedł do banku minister skarbu — także bez papierów. Urzędnik zwraca delikatną uwagę, że nie może czeku zrealizować:

— Senator Marconi wykazał się nadzwyczajną zręcznością.

— O, jeśli tylko o to chodzi — odzywa się ekscelencja Volpi (obecnie nie jest już ministrem) — to proszę stwierdzić, czy pan ma jeszcze swój portfel z pieniądzmi.

Urzędnik szuka po kieszeniach portfelu, ale znaleźć go nie może: w międzyczasie Volpi zdołał go „zwędzić“.

To było wystarczające dla stwierdzenia identyczności ministra skarbu i pieniądze zostały mu wypłacone.

Za jakiś czas zjawia się minister oświaty z czekiem, ale również bez papierów. Urzędnik wyjaśnia mu, że nie zna jego podpisu i dodaje, że tak Marconi jak i minister Volpi umieli wystarczająco udowodnić swą tożsamość.

— Może i pan minister coś umie?

— Nie, ja nic nie umię — odpowiada minister oświaty.

— Dziękuję ekscelencji, to zupełnie wystarcza — mówi urzędnik i przyjmuje czek do zrealizowania.

# Zgon M. Sołtysa.

**Mieczysła Sołtys,** dyrektor lwowskiego Konserwatorjum i Pol. Tow. Muzycznego, nestor muzyków polskich, zmarł nagle w nocy z poniedziałku na wtorek 12. bm.

Od dwóch tygodni ś. p. Mieczysław Sołtys chorował na lekki katar oskrzelowy, lecz silna konstytucja oraz zdrowe serce przewidywały rychły powrót do zdrowia. W ostatnich dniach nawet czuł się względnie dobrze i nikt z otoczenia nie przewidywał możliwości tak nagłej katastrofy.

# Pięść serbska na twarzy dyplomaty włosk.

BERLIN. Z Belgradu donoszą o niebywałem zajściu w tamtejszym lokalu nocnym „Palace“.

Attache lotnictwa poselstwa włoskiego pułk. Cossones zabawiał się wesoło z kilku damami i wyrażał się głośno i obelżywie w języku francuskim o Belgradzie i Serbach.

W pewnym momencie znany sportowiec serbski Radolojlowicz podszedł do stołu dyplomaty i zapytał go, czy rzeczywiście uważa Belgrad za „brudne i zagnojone miasto“.

Attache potwierdził to, wobec czego Radolojlowicz oświadczył:

— Jeśli Belgrad jest zagnojony to w takim razie Rzym jest tak samo zagnojony.

W tym momencie dyplomata wymierzył Serbowi głośny policzek. Zaatakowany sportowiec przybrał natychmiast postaw pięściarza i odpowiedział prawidłowym knock-outem w lewe oko oficera. Poważnie zraniony Włoch padł na ziemię i musiano wynieść go z lokalu.

Nazajutrz poseł włoski wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę protestującą, żądając ukarania sportowca i satysfakcji dla attache włoskiego.

—o—

# Polityczny - czy bandycki napad?

## Obrabowanie pasażerów pociągu w Bułgarji.

SOFJA. Onegdaj wieczorem kilku osobników napadło na pociąg towarowy, do którego przyczepiony był wagon pasażerski i steroryzowawszy podróżnych, zrabowali im pieniądze i kosztowności, poczem zbiegli. Napad dokonany został w odległości 20 km. od granicy jugosłowiańskiej.

Przypuszczalnie napastnicy są członkami osławionej bandy Urunowa.

Napad — jak się zdaje — miał podłoże polityczne. Przewódca bandy po obrabowaniu podróżnych

*wygłosił do nich przemowę,*

w której oświadczył, że komuniści rolni są zdecydowani prowadzić walkę aż do uwolnienia Bułgarji od rządu tyranji i reakcji, którzy dzierżą władzę od zamachu stanu w r. 1923 (od zamordowania Stambulijskiego. Red.).

Następnie wręczono podróżnym cztery listy, skierowane do króla, rządu, ludu i partji rolnej. W listach tych autorowie obwiniają partję demokratyczną, że wytraciła 30.000 chłopów, wymordowawszy przedtem ich przewódców, oraz grożą zbrojnymi zamachami na wszystkie organa rządowe.

Napastnicy zbiegli prawdopodobnie za granicę serbską.

## Przypuszczalny prezydent szwajcarskiej Rady związk.



dr. Klöti, socjalistyczny nadburmistrz m. Zurychu.

# Pościg za groźnym bandytą.

Przed niedawnym czasem nieznany sprawca

zastrzelił w Pabjanicach inwalidę wojennego

St. Romaldowskiego. poczem zrabował mu portfel z 1.000 złotych.

W niespełna trzy tygodnie potem — jak onegdaj donosiliśmy — został w Łęczycy postrzelony trzema kulami kapitan Janowski z DOK. IV., a podczas pościgu za sprawcą tego

zabity został posterunkowy

policji w Łęczycy Antczak.

W toku dochodzeń ustalono, że sprawcą tych trzech krwawych zbrodni, był Jan Łysiak, mieszkaniec powiatu kolskiego. — Zarządzono obławę policyjną, która wytropiła miejsce pobytu bandyty.

Onegdaj obława natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod Pabjanicami.

Bandyta wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców.

Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy wtem na szosie ukazała się furmanka chłopska, zaprzężona w jednego konia.

Na widok furmanki Łysiak wyskoczył z ukrycia i

steroryzowawszy rewolwerem woźnicę

wskoczył na furmankę.

Następnie ostrzeliwując się z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicy, rozkazawszy mu zaciąć konia.

Przerażony woźnica uczynił zadość żądaniu i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej.

Policjanci, oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń.

Widząc, iż koń za kilka minut zupełnie opadnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzągł go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym.

W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegli konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę.

Okazało się, że bandyta, uniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliżu.

Policja otoczyła dokładnie całą okolicę, zaciskając pierścień obławy dokoła miejsca, gdzie mógł ukryć się krwawy opryszek. Najprawdopodobniej zostanie on w najbliższych godzinach ujęty.

# Kler i nauka.

W uzupełnieniu wiadomości o pogrzebie jednego z największych uczonych polsk., słynnego slawisty prof. Bodouina de Courtenay, dodać należy, że na pochowanie na cment. powązkowskim (katolickim) Zmarłego nie zgodził się ks. kardynał Kakowski, opierając się na tem, że Zmarły był wolnomyślicielem. Wobec tego rodzina zwróciła się do konsystorza zboru ewangel.-reform. i za zezwoleniem pastora ks. Semadeniego pozwolono zwłoki złożyć na cmentarzu ewang.-reformatorskim.

—o—

# 10.000 robotników rumuńskich jedzie na roboty do Francji.

Z Paryża donoszą: Na podstawie układu między rządem francuskim a rumuńskim 10.000 robotników rumuńskich wyjeżdża do Francji. Otrzymają oni zajęcie w przemyśle metalowym, a szczególnie w fabrykach automobilów i aparatów lotniczych, gdzie dotkliwie daje się odczuwać brak rąk do pracy. Robotnicy rumuńscy pozostaną we Francji przez rok poczem zastąpi ich nowy kontyngent również z Rumunji.

# Temat komedjowy, który zakończył się tragedją.

## Zięć zabił teściową.

Na ławie oskarżonych w Warszawie zasiadł onegdaj niejaki Leon Styczyński, oskarżony o zabójstwo swej teściowej.

Między zięciem a teściową od szeregu lat panowały nieporozumienia, kończące się zawsze kłótniami a nawet bójkami. W krytycznym dniu 22. lipca w nocy przyszło znowu do awantury, w trakcie której teściowa uderzyła Styczyńskiego wieszakiem po plecach tak mocno, że uszka żelaznego wieszaka wbiły się głęboko w ciało, obnażając kości łopatkowe.

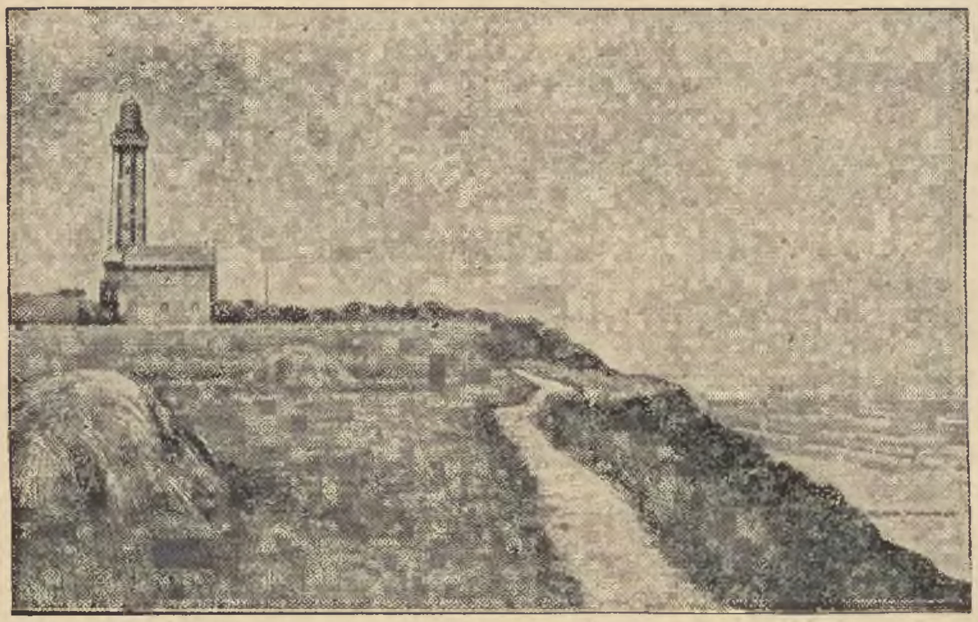
S. uciekł przez okno na ulicę, poczem po bezcelowem wałęsaniu się nad ranem wrócił do mieszkania, gdzie znowu przyszło do bitki z zajadłą kobietą, która usiłowała wyrzucić go za drzwi.

Pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, wywołanego pobiciem i obelgami znieważony mężczyzna schwycił szpiczasty drążek żelazny i ugodził nim teściowę w okolicę lewego oka, kładąc ją trupem na miejscu.

W wyniku dochodzenia zostało ustalone, że Styczysńki jest człowiekiem spokojnym, dobrym mężem i ojcem. Teściowa oskarżonego była natomiast nałogowa pijaczka, awanturowała się i stale biła zięcia, a córkę swoją biciem zmuszała do nierządu. Wszystko to zmierzało do uzyskania pieniędzy na wódkę, gdyż zięć odmawiał Olejniczakowej pieniędzy na trunki.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Styczyńskiego na 10 miesięcy więzienia.

## Miejsce, skąd zostanie wystrzelona rakieta międzyplanetarna



mająca ulecieć we wszechświat. — Start nastąpi w drugiej połowie listopada.

# Żona zabiła męża.

### Skandal w życiu towarzyskiem Paryża.

W Paryżu odbywała się przed kilku dniami przy drzwiach zamkniętych sensacyjna rozprawa, której „bohaterami“ byli ludzie z tak zwanego świata towarzyskiego. Żona zamordowała męża, b. oficera-lotnika, za to, że zmuszał ją do kupczenia swem ciałem. Sprawa przedstawia się następująco:

36-letnia Jeane Weiler, była córką bogatego przemysłowca. Mając lat 18, wyszła za mąż, lecz wkrótce owdowiała. — W r. 1918 wyszła powtórnie za mąż za młodego Brazylijczyka, lecz po kilku latach rozeszła się z nim, pozostawiając mu dwoje dzieci. W r. 1923 poznała Roberta Weilera. Przez pięć lat żyli z sobą w wolnej miłości. W r. 1928 po przyjściu na świat dziecka, zawarli z sobą związek małżeński. Było to w kwietniu.

Dnia 15. grudnia 1928 Robert Weiler powrócił z podróży po Szwajcarji. Następnego dnia udali się oboje na nocną zabawę.

**Na balu murzyńskim**

w ulicy Blomet siedzieli przy szampanie z murzynką z Martyniki. Potem udali się na dalszą hulankę we troje, zabierając po drodze czwartego przyjaciela. W zamkniętych gabinetach różnych lokali urządzali orgje we czworo. Nad ranem pożegnali się z murzynką. Po powrocie do domu, rozegrała się między małżonkami skandaliczna scena. Mąż chciał,

**by żona znowu poszła na ulicę.**

Odmówiła. Wtedy Weiler popadł w istny szał wściekłości. Wkrótce jednak uspokoił się i usnął. Obudziwszy się po kilkunastu minutach,

**zaczął żonę swoją dusić.**

— Ażebyś więcej nie cierpiała — krzyczał — zrobię ze wszystkiem koniec!

Kobieta wyrwała się z jego rąk i wybiegła do drugiego pokoju po rewolwer. Lecz w chwili, gdy wchodziła do pokoju dziecka, gdzie chciała się ukryć, wpadł szalejący mąż, grożąc:

**Zabiję ciebie i dziecko.**

Wtedy pocisnęła za cyngiel. Padły dwa strzały. Drugim

**strzałem w pierś pozbawiła go życia.**

Strzeliła i trzeci raz. „Z litości“ — mówiła przed sądem.

W sądzie na rozprawie wyszła cała prawda na jaw.

**Robert Weiler miał kilka żon.**

Dwie pierwsze pojawiły się na rozprawie i zeznawały korzystnie dla oskarżonej. — W napadach szału Weiler kilkakrotnie usiłował zadusić pierwszą swą żonę. Gdy czynił jej perwersyjne propozycje, uciekła od niego. Druga żona była bardziej uległa. Uległa jego groźbom i była stale przedmiotem ...kupna w domu schadzek w Paryżu. Gdy ta druga żona opowiadała wśród łez o swem strasznem życiu, płakała i oskarżona. Była to dramatyczna scena w sądzie.

— I mnie zmuszał do tego przy pomocy rewolweru — przerwała oskarżona zeznanie świadka.

Takim był oficer lotnik Robert Weiler. W czasie wojny został przysypany wskutek wybuchu granatu i od tego czasu miewał częste napady, odchodząc wtedy poprostu od zmysłów. Ale chwalił się operacją czaszki, której nigdy nie przechodził, chwalił się odznaczeniami, których nie posiadał. Jego miesięczna pensja w fabryce automobilów „Citroen“, wynosiła 800 franków, ale teść dodawał do tego tygodniowo po 300 franków. Lecz to mu nie wystarczało. Żonę, której nadużywał, wysyłał pozatem na ulicę.

Rozwiedziony mąż Jeane Weiler, powołany na rozprawę jako świadek, wyrażał się o niej jak najlepiej. Miła, dobra, solidna kobieta. A jej była teściowa, wydając również jak najlepsze świadectwo, zapłakiwała się nad nią.

Sąd na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał ją na pięć lat więzienia.

## Były poseł prosi o zapomogę z funduszu dla bezrobocia.

PRAGA. Dziwne koleje losu przechodzi obecnie jeden z najwybitniejszych działaczy komunistycznych w Czechosłowacji, Burian. Ponieważ w ostatnich czasach ujawniły się rozbieżności poglądów między Burianem a przywódcami stronnictwa komunistycznego, Burian wystąpił z partji i zrzekł się mandatu poselskiego. Równocześnie stracił posadę w redakcji komunistycznego dziennika „Rovnost“. Nie mając żadnych środków do życia, były poseł komunistyczny zmuszony był skorzystać z dobrodziejstw ustawy o wspieraniu bez robotnych i zwrócił się do miarodajnych czynników z prośbą o wydanie mu przepisowej zapomogi, jako bezrobotnemu dziennikarzowi.

# Tragedja brzydkiej kobiety.

Bankier Juljusz Waldman w Freiburgu rokiem z powodu niesłychanej rozrzutności jego córki Marjanny. Obecnie przed na Śląsku niemieckim zbankrutował przed sądem ławniczym w Waldenburgu toczy się przeciw niemu rozprawa o fałszywą krydę i tym podobne przestępstwa, przyczem jako współoskarżeni stanęli przed sądem jego 38-letnia córka, Marjanna, kasjer Heine i buchalterka banku Joanna Schmidt.

Straty wynoszą 250.000 marek, z tego rozrzutna Marjanna na same podarunki wydała 150.000 marek!

Pisma berlińskie piszą o Marjannie Waldman, że jest bardzo brzydka i zdaje się dlatego mężczyźni od niej stronili. — Chcąc ich jednak zjednać sobie, brzydka Marjanna dawała im cenne podarunki, rujnując swego ojca.

A o pieniądze nie było trudno, fałszywe książkowanie było przecież takie łatwe, tembardziej, że stary ojciec nie wiele już interesował się swem przedsiębiorstwem, zdając się całkowicie na córkę.

Głównym faworytem Marjanny był kasjer Heine, któremu prócz dwóch motocyklów dała w gotówce 46.000 marek. — Ten zacny młodzieniaszek, liczący 26 lat, kazał sobie za swe... prywatne usługi płacić po 30 mk. dziennie, a pozatem we wtorki i piątki (?) nawet 150 mk.

Prócz tego otrzymywał środki żywności w takiej ilości, że w końcu wzbraniał się je przyjmować, nie wiedząc poprostu, co z niemi robić...

Pewien fryzjer otrzymał od hojnej Marjanny trzy ubrania, wielką ilość krawatów i złoty zegarek.

Biedna ta Marjanna, pomimo swego bogactwa. Posag jej wynosił 100.000 mk., prócz tego czekał ją spadek po ojcu, lecz mimo tych walorów, nie mogła znaleźć człowieka, któryby ją pokochał. Szukając miłości, pełnemi garściami ofiarowywała pieniądze tym, co dawali jej przynajmniej złudzenie szczęścia. Gdy zabrakło własnych pieniędzy, zaczęła je zdobywać sposobami, które ją przywiodły na ławę oskarżonych.

Tragedja nie pozbawiona komizmu, a jednak tragedja.

—:—

# Życie Podkarpacia.

## Śmieszny bankrut.

DROHOBYCZ, w listopadzie.

W sobotę, dnia 2. b. m. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie członków Związku Strzeleckiego na Polminie z udziałem 17 osób, łącznie z gośćmi, na którem Denasiewicz (niewiadomo z jakiej racji wygłosił „wielką" mowę polityczną). Treścią przemówienia był atak na C. K. W-istów, którzy dążą (?) do strejku generalnego (?, jako demonstracji przeciw rządom Piłsudskiego — mowca zaznaczał przytem że my i wy (t. j. Frakcja i Strzelcy) dążyć będą do złamania strejku.

Na te prowokatorskie repliki Denasiewicza nie warto odpowiadać — czynimy to jednak z obowiązku dziennikarskiego.

O strejku niema dotychczas mowy, że pachołkowie burżuazji gotowi są za pieniądze łamać strejk to nie tajemnica, i nie musiał się wynurzać z tem mowca, gdyż klasa robotnicza i tak wie, z kim ma do czynienia. Wystarczy jeden odruch klasy pracującej by tym reformatorom napędzić porządnego strachu.

Ciekawi tylko jesteśmy, czy p. prezes Dobrowolski uważa za zgodne ze statutem i ideologją strzelca wygłaszanie podobnych mów.

Nic dziwnego, że robotnicy poznali się na farbowanych lisach i do tej organizacji nikt nie chce wstępować.

## Uroczystość 25-lecia Grzybowa.

STANISŁAWÓW, w listopadzie.

Wobec zakazu tut. starostwa w niedzielę dnia 10. b. m. odbyło się na podstawie par. 2. o zgromadzeniach imponujące zgromadzenie przy szczelnie zapełnionej sali Z. Z. K.

Zagaił tow. Kochański. Do prezydjum weszli tow. Władysław Pasewicz, i tow. Schwartz z Bundu. Referat wygłosił tow. dr. Dręgiewicz.

Mowca omówił znaczenie wypadków na placu Grzybowskim, akcję niepodległościową PPS. oraz zadania i obowiązki stojące obecnie przed klasą pracującą.

Nazwisko marsz. tow. Daszyńskiego było kilkakrotnie przedmiotem gorących owacji.

Następnie przemówił przedstawiciel „Bundu" tow. Engel, w języku polskim i żydowskim.

Okrzykiem na cześć PPS. i tow. Daszyńskiego tow. Kochański zamknął zgromadzenie.

## W Samborze zakazano uroczystości 25-lecia walki z caratem.

SAMBOR, w listopadzie.

Na niedzielę, dnia 10. listopada b. r. zwołał Komitet miejscowy PPS. wespół z z ZZK. wiec do sali kina, by uczcić 25-lecie zbrojnej walki z caratem. Zainteresowanie niedzielnym wiecem było ogromne, o czem świadczą masy obywateli, które w tym dniu ściągały pod salę kina. W ostatniej atoli chwili Starostwo zakazało odbycia tego Zgromadzenia, uzasadniając to, odbywającem się równocześnie Świętem narodowem.

Wobec tego zakazu zwołano natychmiast samorzutnie w lokalu TUR-a Zebranie poufne, na które zeszło się wszystka brać robocza. Niestety z powodu szczupłości sali znaczna część musiała odejść.

Zebranie zagaił tow. Stompe, poczem tow. dr. Schorr nakreślił historję zbrojnych walk o Niepodległość Państwa Polskiego i zaszczytną rolę, jaką w tych walkach odegrała PPS., a gdy przeszedł do omówienia obecnych stosunków wkroczył na salę komendant policji z wywiadowcą i znów zabronił dalszego odbywania zebrania. Wychodzących ze sali, policjanci w liczbie 20-tu rewidowali, czy każdy z uczestników ma zaproszenie.

## Poufna konferencja Be-Be.

DOLINA, w listopadzie.

Około 50 osób z Doliny i powiatu otrzymało zaproszenia na ściśle poufne zebranie BB. na dzień 10. listopada b. r. do sali Wydziału powiatowego.

Na zebraniu tem referował poseł z Be Be Wojciechowski.

Zebraniu temu przewodniczył p. Roman Gładyszowski. Pan ten jest interesujący ze względu na swą ideologję: przed wojną i w czasie wojny w Stryju, jako nauczyciel gimnazjalny, był wielkim moskalofilem, następnie w Dolinie jako dyrektor prywatnego gimnazjum był mężem czołowym narodowej demokracji, obecnie jest żarliwym zwolennikiem BB.

Typowy okaz człowieka, którego wartość określa się „kuda witer wije".

## Uchwały Magistratu.

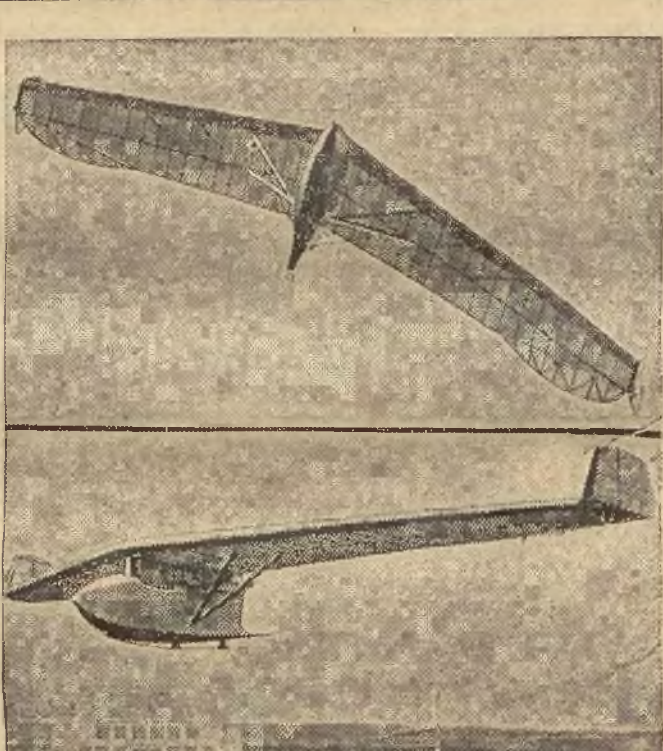
Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. kom. rz. p. Frankowskiego uchwalono między innymi udzielić Dymitrowi Dydyńskiemu pozwolenia na budowę 1- piętrowego domu na Bogdanówce, Annie Szczękiej na budowę kiosku na ul. św. Marcina, Józefom Maksymowiczom na budowę domu I-piętrowego na Bogdanówce, Iwanom Doboszom budowy domu parterowego na ul. Kulparkowskiej, Jakóbowi Szwarzowi na budowę domu na ul. Kulparkowskiej, zezwolono dalej Janowi Roskwanowi na rozbicie namiotu na pl. Misjonarskim na przedstawienia cyrkowe. W końcu przyjęto szereg osób do Związku Gminy.

## Niepotrzebny import.

Liga samowystarczalności gosp. komunikuje:

Wzrost importu bielizny męskiej z Czechosłowacji i Austrji, jest od czasu zniesienia zakazu przywozu zjawiskiem stałem, a więc dla naszego przemysłu bieliźnianego, włókienniczego i dla naszego bilansu handlowego wysoce niepokojącem. Zwłaszcza Małopolska zalana jest wprost bielizną czeską i wiedeńską.

Przyczyn wzmagającego się importu bielizny szukać należy przedewszystkiem w wadliwem ujęciu tej sprawy przez naszą taryfę celną, lecz również w niewłaściwem ustosunkowaniu się kupców naszych do krajowej produkcji bielizny męskiej.



## Statek lotniczy bez ogona,

**który ostatnio odbył próbny lot pod Berlinem. Posiada on tylko jeden motor o sile 8 HP., a mimo tego może latać z wielką szybkością dzięki zmniejszonemu oporowi powietrza, co powoduje jego specjalna konstrukcja.**

**Na dole: start; w górze: statek w locie**

## Drakoński wyrok sądowy.

Sąd apelacyjny w Królewcu rozpatrywał onegdaj sprawę starszego żołnierza Remusa, który — jak o tem pisaliśmy — za napisanie listu do generała Heye, został skazany na pięć miesięcy więzienia.

Na rozprawie Remus usprawiedliwiał swój czyn tem, że gen. Heye kilkakrotnie zachęcał żołnierzy, by zwracali się do niego zawsze osobiście, ilekroć mu będzie coś dolegało.

Sąd apelacyjny obniżył mu karę z 5 na 2 miesiące więzienia.

Dwa miesiące więzienia i wyrzuce z wojska za to, że słowa generała wziął na serjo.

—o—

# Pani zabiła pana!...

## Skrytobójcze mężobójstwo przy ul. Kordeckiego. Zbrodniarka przed sądem.

(y) Zabiłam swego męża! — Zawołała do posterunkowego jakaś kobieta, zetknąwszy się z policjantem w ul. Kordeckiego w nocy na 4 maja br.

Mężobójczynią była 30-letnia Walentyna Rekszyńska, żona urzędnika Zakładu ubezpieczeń od wypadków Bronisława R.

Zbrodniarka ma za sobą burzliwą przeszłość. Urodziła się w Władywostoku jako córka Rosjanina, Szukajłowa. Po ukończeniu 4 klasy gimnazjalnej została artystką kabaretową. W r. 1917 poznał ją w kabarecie Józef Florkowski, syn właściciela dóbr, którego przeżycia wojenne zagnały na kraniec Syberji. Florkowski ożenił się z nią i w r. 1920 wrócił do Polski. Na drugi rok pod wpływem rodziny zerwał on z żoną, pozostawiając ją z córeczką.

W r. 1922 Florkowska występując w roli tancerki i śpiewaczki rosyjskich pieśni w kawiarni na Klewaniu, zaznajomiła się z oficerem WP. Aleksandrem Sokalskim, z którym żyła w konkubinacie do listopada 1927 r. Mieszkając następnie we Lwowie występowała w barach Louyru i Belmontu. Pewnego razu w czasie kąpieli na „Świtezi“ zetknęła się z B. Rekszyńskim, którego zdołała usidlić. Pozostawiona przez Sokalskiego sprowadziła się wraz z dzieckiem do mieszkania matki nowego kochanka Kunegundy Rekszyńskiej, wdowy po urzędniku więziennym, zam. przy ul. Kordeckiego 9. Po pewnym czasie wynikły pomiędzy niemi nieznaski. Wobec tego Rekszyński ulokował kochankę przy ul. Dekierta, następnie przy ul. Zdrowie, wkońcu na Wulce.

W marcu 1928 r. konsystorz ewangielicki w Warszawie orzekł, że Walentyna jest wolną, jako rozwiedziona z Florkowskim. Córeczkę jej zabrał ojciec, dając b. żonie 10.000 złotych.

Rekszyński wahał się jednak z zaślubieniem rozwódki i prosił przyjaciół o pomoc. — Przez pewien czas zerwał nawet z nią znajomość. Namiętność jednak zwyciężyła i mimo perswazji matki i przyjaciół Rekszyński zmienił wyznanie i dnia 1 sierpnia poślubił kochankę w kościele ewangelickim.

Jako młode małżeństwo zamieszkali przy matce. Rekszyńska nie mogła jednak przyzwyczaić się do spokojnego trybu życia, tęskniąc za zabawą i strojami. Zakochany R. zadłużył się, by zadowolnić zachcianki ubóstwianej. Ta jednak gardziła nim i urządzała piekło w domu. Na męża rzuciła pewnego razu palącym się prymusem, na matkę zaś nożyczkami. Z końcem kwietnia br. nabyła rewolwer za 70 zł i poczęła grozić zabiciem mężowi i świekrze.

Z początkiem maja Rekszyński postanowił wnieść skargę rozwodową. Dowiedziawszy się o tem Walentyna postanowiła zrealizować swe pogróżki. Dnia 3 maja wcześnie położyła się nierozebrana do łóżka. Po godzinie 10-tej wrócił do domu Rekszyński i położył się na spoczynek. Gdy zasnął, Wal. wzięła z szafki rewolwer i trzykrotnie strzeliła do męża. Trzeci strzał trafił nieszczęśliwego w głowę i pozbawił go życia.

— Zamordowałam łotra! — Temi słowy powiadomiła o swej zbrodni sąsiadów, poczem udała się do policji.

Wczoraj stanęła mężobójczyni przed sądem przysięgłych. Średniego wzrostu, o zaniedbanym wyglądzie i fryzurze, mówiąc o swych przeżyciach silnie gestykuluje rękoma o dużych kościstych dłoniach. Zamordowanego męża oczernia, zwiąc go tyranem Płacze gdy mówi o swych urojonych czy prawdziwych krzywdach. Krytycznego dnia widziała męża jak jechał autem w towarzystwie dwóch kobiet. To ją rzekomo popchnęło do zbrodni.

Moment zamordowania męża opisała bez wzruszenia, bez płaczu, jakgdyby rzecz błahej wagi.

W tym czasie spazmatyczny płacz wstrząsnął siedzącą w ciężkiej żałobie matkę zamordowanego, która będąc na sali słuchała zeznań oskarżonej. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa 4 dni. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

---

Z opery.

## Wznowienie „Hrabiny“ Moniuszki.

Po omówieniu wznowionej opery ze stanowiska muzycznego, zajmiemy się dziś jej wykonaniem na scenie lwowskiej.

Opera „Hrabina“, napisana i wystawiona w Warszawie w r. 1860, a we Lwowie w r. 1874, nie posiada tego uroku ani popularności tej, jakiemi się poszczycić mogą „Halka“ i „Straszny Dwór“. Od czasu do czasu wznawia ją Warszawa i Lwów z pietyzmem, w bogatej i gustownej oprawie scenicznej, oraz starannej obsadzie. Na krótki czas publiczność się zainteresuje nią, lecz niebawem zobojętnieje i pójdzie raczej posłuchać „Halki“ — lub „Strasznego Dworu“. Taki to widocznie los tego naprawdę pięknego dzieła.

We Lwowie, ostatnio przed 10 laty grana, rychło zeszła z repertuaru, mimo starannego wykonania. Teraźniejsze wznowienie uważać się musi w wielu kierunkach za bardzo staranne. Dekoracje i kostjumy, zwłaszcza nowe dekoracje artysty malarza p. Balka, ogólnie zainteresowały znawców jako piękne dzieło sztuki teatralno-malarskiej. Inscenizacja p. Tarnawskiego była staranna, lecz nie we wszystkiem. Kapelmistrz p. Lehrer dyrygował sumiennie, a koncertowe odegranie poloneza przez prof. Schmara, musiało być powtórzone.

Z solistów wymienić należy na czele p. Płatównę za prześliczny, artystyczny śpiew. P. Okońska odśpiewała pięknie trzy piosnki Broni, a p. Szlemińska z brawurą arję koloraturową. Bardzo dobry był p. Szymonowicz jako Dzidzi, a p. Bedlewicz jako Kazimierz miał chwile lepsze, ale i słabsze. Świetnie oddane były postacie Chorążego i Podczaszyca w interpretacji pp. Cyganika i Zopotha. Liczne ustępy w tonie konwersacyjnym i djalogi, to słabsza strona naszego zespołu śpiewackiego. Dziękowanie ukłonem przy otwartej scenie za oklaski, osłabia wrażenie całości. Z skromnym zespołem baletowym baletmistrz p. Faliszewski radził sobie, jak mógł i jego to głównie zasługa, jeśli produkcje choreograficzne się podobały.

Teatr był pełny i dawał widok uroczystego nastroju.
Grd.

---

## Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa, 13. b. m. Zw. Zawodowy Stolarzy ul. Piesza l. 2, I. p. godz. 7-ma wiecz. wykład prof. dra J. Rogowskiego, p. t.: „Gdańsk w dziejach Polski“ z przeźroczami.

Czwartek, 14. b. m. Lwowska Org. Mł. TUR. Rynek 8, I. p. godz. 7-ma wiecz. wykład asyst. pol. Władysława Czorta „Powstanie i rozwój lokomotywy“ z obrazami świetlnemi.

# Kronika.

Lwów, dnia 13 listopada 1929.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.
Piątek o 7.30 „Artyści“.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.
Piątek o 7.30 „Słomiani wdowcy“.

---

**REPERTUAR TEATRU „GONG“:**

Codziennie jedno przedstawienie o 8.15, a w sobotę i w niedzielę dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

---

PREMJERA „Słomianych wdowców“ w Teatrze Małym została odłożona i odbędzie się w piątek 15 b. m. Doskonała obsada z pp. Lewicką, Barwińską (córką) Sawicką, Wieczorkowską na czele, oraz z pp. Szyndlerem, Strzeleckim Kierczyńskim Przystawskim i innymi pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego dają rękojmię, że osiągnie zasłużony sukces.

POMYŁKI telefoniczne, zmuszają dyrekcję teatrów miejskich do ogłoszenia właściwych numerów. Dyrekcja nr. 81—10, Administracja nr. 23—54, Teatr Mały nr. 71—66.

TEATR REWJI „GONG“. „Elektryczna Miłość“ druga z rzędu przebojowa rewja, która zyskała nadzwyczajne powodzenie i codziennie salę wypełnia po brzegi, grana będzie przez cały tydzień bez przerwy.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY grać będzie u nas w piątek, 15. b. m. i wypełni program IV. Mistrzowskiego koncertu abonamentowego. Jest on ulubieńcem muzykalnego Lwowa i należy zdaniem najpoważniejszej krytyki zagranicznej do zespołów najświetniejszych między najlepszymi. Nie można sobie wystawić doskonalszego kontaktu niż u tych czterech muzyków, którzy wolni od egoistycznych ambicyj, zlewają się całkowicie w zespole. Ich wysoce artystyczna i uduchowiona interpretacja, kultura i pierwszorzędna technika wprawiają słuchaczy w zachwyt. Program wieczoru piątkowego obejmuje Kwartety: Haydna, Beethovena i Czajkowskiego.

---

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Władysław Botmankiewicz, zam. przy ul. B. Głowackiego l. 11a, wczoraj w stanie pijanym w zamiarze samobójczym pchnął się nożem w lewy bok, zadając sobie głęboką ranę. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy i pozostawiło w opiece domowej.

MATKA NASZYCH CZASÓW. Ludwik Bartosz, zam. przy ul. Krasickich l. 12, wziął bez wiedzy swej matki Antoniny 35 zł. i pojechał na ślub do Glinian. Bartoszowa, stwierdziwszy brak pieniędzy, czemprędzej pobiegła do policji, gdzie oskarżyła lekkomyślnego młodzieńca o kradzież. Tak więc dzięki pochopności nieroztropnej matki, będzie on na całe życie napiętnowany i notowany jako złodziej.

POŻAR W PRACOWNI DENTYSTYCZNEJ. Wczoraj wieczór, w pracowni dentystycznej dr. Lewandowskiego przy pl. Halickim l. 7, od wypadłego węgla z pieca zapaliła się podłoga i szafka z przyrządami dentystycznemi. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

SĄSIEDZKIE „PRZYJEMNOŚCI“. Zofja Sebastjan, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 75, doniosła policji, że sąsiad jej Zbigniew Bułczyński, grozi jej śmiercią i często celuje do niej ze strzelby lub z rewolweru. Onegdaj otrzymała ona list bez podpisu, z rysunkiem trupiej głowy, świecy i krzyża z podpisem „Requiescat in pace“. Na drugiej stronie było napisane: „Radzę Pani anonimów do nas nie pisywać, naszej rodziny nie naruszać, i nie ryć tak jak ś... ryjem, gdyż przez to może Pani ciężko odpokutować.“ (Podpis) Ten sam. Donosząca podejrzewa sąsiada o autorstwo tego listu. Z pisma tego wynika jednak, że piszący również podejrzewa Sebastjana o niecne sprawki.

SUBLOKATOR POGROMCĄ LOKATORKI. Michał Tyszyk, sublokator Pelagji Lindmajerowej, zam. przy ul. Dekierta l. 14, wczoraj wywołał awanturę w mieszkaniu, zranił lokatorkę nożem nad lewem okiem, a następnie pobił krzesłem po całem ciele. Zranionej udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem, powiadomiona zaś o tem policja, aresztowała awanturnika.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Karol Wilkowski, zam. przy ul. Zaścianek l. 18, pozostawił konia wraz z wozem bez dozoru na pl. Strzeleckim. Jakiś niepoń skorzystał z tego, siadł na wóz i pojechał kilka ulic dalej. Gdy następnie Wilkowski odszukał konia stwierdził, że niepoń skradł z wozu kilkanaście pudełek cukierków oraz kwotę 25 zł.

---

# Program radjowy.

## Czwartek, 14 listopada.

WARSZAWA. 17.45. Koncert solistów. — 19.25. Muzyka płyt gramof. — 20.15. „Polowanie w dżungli na grubego zwierza“. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KRAKÓW. 17.15. Pogadanka dla pań. — 20.05. Koncert wieczorny. Recital fortepianowy.

POZNAŃ. 20.30. Recital fortepianowy. — 21.10. Arje operetkowe w wyk. p. I Felickiej.

KATOWICE. 16.20. Koncert płyt gram. — 20.05. Muzyka taneczna.

WILNO. 19.35. Koncert płyt gramof. — 20.05. „Przegląd filmowy“.

WROCŁAW. 19.05. Lekka muzyka wiecz. 21.00. Wieczór pieśni.

LIPSK. 19.30. „Manon Lescaut“ opera w 4 aktach Puccini'ego.

KRÓLEWIEC. 16.30. Verdi na płytach gramofonowych. — 20.00. Recital skrzyp-

BUKARESZT. 21.15. Transm. z opery. cowy.

BERLIN. 16.30. Koncert popularny kapeli. — 22.30. Muzyka taneczna.

PRAGA. 19.05. Orkiestra. — 20.00. „Grube ryby“ — komedja M. Bałuckiego.

WIEDEŃ. 16.00. Lekki koncert kapeli. — 20.00. Lekki koncert orkiestry Pauscher.

BUDAPESZT. 19.00. „Anna Karenina“ — Tołstoja, muzyka Jeno Hubaja. — 22.30. Koncert ork. operowej.

---

# Aljechin światowym mistrzem szachowym.

WIESBADEN. 24-ta partja o tytuł mistrza światowego, rozegrana w turnieju między Aljechinem a Bogoljubowem zakończyła się remis.

15 punktów zdobytych dotychczas przez Aljechina, decyduje o rezultacie ogólnym. Aljechin zachowuje nadal tytuł mistrza, trudno bowiem przypuścić, aby wszystkie następne partje były wygrane przez Bogoljubowa, a nawet w tym nieprawdopodobnym wypadku turniej zostałby nierozstrzygnięty (15 : 15), wobec czego tytuł mistrza pozostałby przy Aljechinie.

# Wiadomości z kraju.

W Turynce, koło Żółkwi, znaleziono zwłoki tamtejszego mieszkańca Stefana Woseckiego, który został zamordowany w nocy pchnięciem noża czy bagnetu w głowę. Na ślad zbrodniarza nie natrafiła na ra-

W Rzeszowie, aresztowano Natana Nuszie policja.

---

baума i Mosesa Grosa, którzy kolportowali bibułę komunistyczną.

W Izbicach, koło Sokala, onegdaj s łonął młyn wodny Nikodema Chira. Szkoda wynosi 8.000 zł.

---

Ks. Kohutiak paroch w Romanówce, kierując samochodem, przejechał koło Czortkowa dwóch wieśniaków. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi zaś ciężko ranny został odwieziony do szpitala.

---

# Napady rabunkowe na prowincji.

(y) Na gościńcu pomiędzy Zimną Wodą a Konopnicą napadło trzech zamaskowanych bandytów na jadącego wozem Jana Szwargota. Opryszki pod groźbą śmierci zrabowali napadniętemu 20 kg. słoniny i zbiegli z łupem.

---

Do sklepu Bratniej Pomocy w Sokolnikach koło Tarnobrzegu, wdarło się onegdaj w nocy dwóch uzbrojonych bandytów. Opryszki steroryzowali sprzedającego i zrabowali większą ilość towaru, wartości 700 zł.

---

Na gościńcu pomiędzy Zawisznią a Sokalem napadło dwóch osobników na Amalję Czajkowską. Po steroryzowaniu napadniętej rewolwerem opryszki zrabowali sweter, wartości 25 zł.

---

## Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wenus“ w gł. roli Konstancja Talmadge.
CASINO „Maski Erwina Reinera“.
CHIMERA: „Rudowłosa“.
COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako strzelcy“.
FATAMORGANA: „Żar miłości“.
GRAŻYNA: „Złota lilja“.
KOPERNIK: „Z dnia na dzień“.
LEW „Królowa bez korony“.
rów.
LUNA: „My pierwsza brygada“.
MARYSIENKA: „Z dnia na dzień“.
OAZA: „Maski Ernina Reinera“.
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie“.
PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.
POLONIA „Syn prerji“ i Rin-tin-tin.
PROMIEŃ: „Zew morza“.
STYLOWY: „Teraz albo nigdy“.
UCIECHA: Rudolf Valentino „Czarny Orzeł“.

---

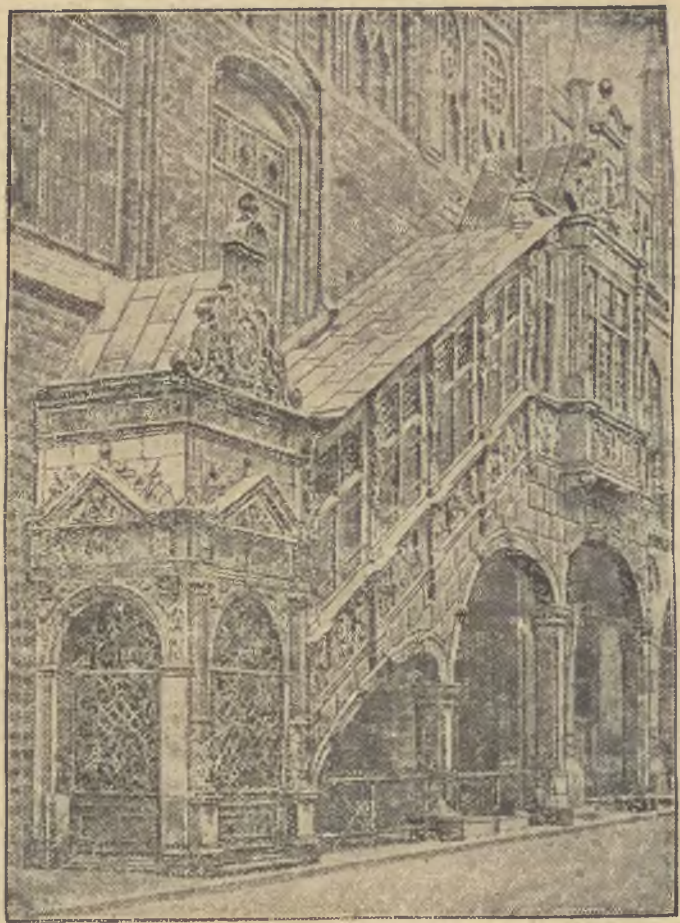
## Komunikat.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKARZY SZKOLNYCH odbędzie się dnia 16. listopada, o godz. 19. w lokalu Poradni Szkolnej pod l. 5 przy pl. Strzeleckim. — W razie braku dostatecznej ilości członków następne Walne Zebranie odbędzie się tamże, o godz. 19.30.

---

## Odpowiedzi Redakcji.

M. CHOŚCIAK. Fejleton „Dworki“ umieścimy w jednym z najbliższych nume-



## Z arcydzieł architektury.

Schody w ratuszu w Lubece.

## Kącik humoru.

### PROFESOR.

Wynajmująca mieszkanie: Franiu, czy pan profesor dostał już śniadanie?
— Nie wiem.
— Zapytaj się go.
— Już pytałam, ale pan profesor także nie wie.

### ROZMOWA W WAGONIE KOLEJOWYM.

— Dzisiaj podczas ćwiczeń znowu mi ktoś przeszkodził. Co chwila ktoś do mnie przychodzi.
— Do mnie nigdy.
— Czy pan jest także pianistą?
— To nie, jestem pogromcą lwów.

— Aż dziesięć lat trzeba mi było na to, aby się przekonać, że nie mam właściwie talentu do pisania.
— No — i przestał pan pisać?
— Nie — bo już wtedy byłem sławny.

### MUZYKA.

— Czego pan sobie życzy Mr. Butt?
— Proszę o datek na cel dobroczynny. Każdy z nas daje po 5 dolarów na pogrzeb saksofonisty, który umarł wczoraj.
— Tu ma pan 30 dolarów, niech pan pogrzebie sześciu saksofonistów.

### TRAFIŁ SWÓJ NA SWEGO.

— Dobrze, żem doktora spotkał — rzekł pewien frant, który ze względu na znajomość z doktorem chciałby bezpłatnie zasięgnąć porady. — Korzystam ze sposobności, aby się poradzić.
— Apetyt pan masz? — przerywa lekarz.
— Mam.
— A ból głowy?
— Trochę.
— Niesmak?
— Czasami.
— A 10 złotych?
— Mam.
— No to pan je daj.

—o—



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.